

Nawet szczur...

Pogoda ładna, ranek wczesny – nad podpoznańskimi łąkami kładą się mgły urokliwe i choć wybory tuż – nie bójta się wiaruchna – nie o nich będę dziś pisał, choć pyski kandydatów, którzy chcą wyłudzić od nas głos, aby dorwać się do koryta z pieniędzmi podatnika już zaczynają nam zanieczyszczać rzeczywistość. Nie, nie będę kłaniał się bałwanom demokracji.

Ale, jak rzekłem, niebo się przejaśnia, działkom zbliżają się wakacje od przymusowej, państwowej oświaty i o wożach wakacyjnych czas podumać. Tak, wiem – dziś, w czasie ZUS'a, fiskusa i urzędników pazernych nie każdego stać na wakacyjne eskapady, ale są metody, aby od nich uciec i wyjechać tam gdzie ich złodziejskie łapy jeszcze nie sięgają. Nie, nie proponuję wam wypadów do rajów podatkowych na Wyspach Dziewiczych, bo aby tam się dostać trzeba pierw bilet kosztowny wykupić, pobyt opłacić, a potem można już wygrzewać się na zatłoczonej plaży. Serdeczne Bóg zapłać za takie „rozkosze” tym bardziej, że w Polsce znacznie ciekawsze miejsca leżą odłogiem i można mieć je zupełnie za... darmo! O czym mówię dobrze wiedzą ci z czytelników, którzy szlajali się, choćby rowerem, po nadwarciańskich ścieżkach, szlakach Wielkopolskiego Parku Narodowego, lub jakże zapomnianym, a pięknym Pojezierzu Wielkopolskim. Tak, tak, wiem, pisałem o tym i w roku ubiegłym, ale powtarzanie jest naczelną zasadą dydaktyki, a sprawa jest wraza i warta tych kilku słów. Bo na wspaniały, urlopowo – wakacyjny wyjazd stać... każdego. Naprawdę! Możemy spędzić fantastyczne wakacje, w dowolnym miejscu naszego, pięknego kraju nie wydając wcale więcej pieniędzy niż na codzienne, domowe ślęczenie przed telewizorem.

W jaki sposób? Ano, najprostszy z możliwych, a dziś już nieco zarzucony, a niesłusznie. A więc, moi kochani, dziś w dobie nieprzytomnej pazerności urzędniczej, która wywindowała ceny wczasów, wakacji i wycieczek do poziomu trudnego do osiągnięcia dla przeciętnego Polaka przypomnijmy sobie o tak wspaniałym, taniutkim urządzeniu, jakim jest... namiot! Wydatek jednorazowy – niewielki, a służył nam będzie przez długie lata. Polecam gorąco. Sam, nie mogąc się doczekać, kiedy zdrzemnę się nad książką, pod namiotem – ukołyszany narkotyzującymi kroplami letniego deszczu stukającymi w dach namiotu. Wiem, że nie wszyscy znają uroki tego rodzaju wypoczynku i obawiają się iluzorycznych niewygód – uspokajam – naprawdę warto. Spróbujcie, choćby przez jeden weekend, pomieszkać tak na najbliższym jeziorze. Nie pożałujecie. Naprawdę warto. A przed namiotem radzę ustawić tabliczkę z napisem: „Szczurom i urzędnikom wstęp wzbroniony!”.

I na koniec ciekawostka – jak wiadomo, lekko łatwo, zdrowo, przyjemnie i za darmo można poruszać się za pomocą wspaniałego urządzenia – roweru. Oczywiście urzędnicy nie mogą znieść takiego rozpasania i planują wprowadzić przymus ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej dla rowerzystów i zmusić ich do zakupu kasków ochronnych! Cóż, takie sprawy należałoby wypróbować na urzędnikach właśnie, bo są rzeczy, których nawet szczur nie zrobi...

Mariusz Wamrak